Rok X. Kraków-Podgórze, Sobota 30 marca 1912 Nr. 73

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 9 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rane do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawa kanałów w Izbie posłów.

Rząd uznaje potrzebę kanałów. — Mowy min. Rösslera i Trnki. — Protest Rusinów. — Odrzucenie wniosku Körnera. — Wielkie awantury. — Groźba Lewickiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęto dyskusyę nad ustawą kanałową. Dzisiaj będzie przemawiał prezes dr Leo i nastąpią deklaracye stronnictw, poczem dyskusya będzie zamknięta. Mówcą generalnym ze strony Koła jest dr Löwenstein.

Na wczorajszem posiedzeniu imieniem rządu przemawiali minister handlu **Rössler** i min. robót publicznych **Trnka**. W kołach polskich mowa min. Rösslera wywołała wielkie zadowolenie, bo wziął on energicznie Galicyę w obronę. Podniósł on ekonomiczne znaczenie tych dróg i udowodnił, że Galicyi, która **ma olbrzymie zasoby węgla i potrzebuje tanich dróg przewozowych**, ta pomoc zupełnie słusznie się należy. Dr Rössler okazał się nowoczesnym ekonomistą, który chce swoje imię złączyć z tem wielkiem dziełem.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Min. dr Rössler,

który pierwszy zabrał głos, jest przekonany, że budowa dróg wodnych i regulacya rzek w Austryi stanowią nieodzowną konieczność.

Minister nie waha się też powiedzieć, że **kanał Dunaj—Odra jest dla nas bezwarunkowo potrzebą gospodarczą**, a kto zna stosunki przemysłowe Berna, ten z pewnością przyzna, że kanał boczny od Lundenburga do Berna jest również ważnem zadaniem. — Nie trzeba więc sądzić, aby rządowi brakło dobrej woli; rząd tylko potrzebuje pewnego czasu dla rozważenia kwestyi kosztów i kwestyi, kto ma budować kanał.

W każdym razie nowela do ustawy o drogach wodnych **nie prejudykuje kwestyi kanału Dunaj—Odra i nie ujmuje nic z ustawy o drogach wodnych z r. 1901.**

Minister omawiał dalej szczegółowo obecne przedłożenie kanałowe i stwierdził, że **budowa kanału Dunaj—Odra** nie sprzeciwia się temu przedłożeniu, lecz. że ją **tylko odłożono**. Jeżeli z biegiem czasu uda się szczęśliwie rozstrzygnąć pytanie co do funduszów, to rząd w zgodzie z Izbą przystąpi także i **do budowy tego kanału**. Ustawa o drogach wodnych i nowela obecna są tylko **częścią programu**, rozłożonego na lat kilkanaście. Nowela nie zmierza do niczego innego, jak tylko do tego, aby na pewien czas dać do rozporządzenia pewien ograniczony kredyt.

Minister podaje do wiadomości, że przedewszystkiem z kredytu na drogi wodne z r. 1901 po koniec roku 1912 prawdopodobnie pozostanie niezużytych 117 milionów koron, tak, że po uchwaleniu żądanej w noweli sumy 193 milionów **rząd będzie miał do dyspozycyi na budowę dróg wodnych ogółem 310 milionów koron.**

Minister robot publ. Trnka

wskazywał na potrzebę **regulacyi rzek**. Obecne przedłożenie nie jest definitywnem, ale raczej ramą, w której w porozumieniu z reprezentantami krajowymi mają być zapewnione poszczególne przedsięwzięcia.

W Galicyi rozróżnić należy trzy grupy t. zw. rzek kanałowych. W pierwszym okresie budowy kredyty prawie zupełnie wyczerpano. Przewidziany na drugi okres wydatek państwowy wynosi **35 milionów koron**. (Kraj ma dodać 17 milionów kor.). Doniosłość gospodarcza regulacyi rzek uwydatnia się specyalnie w Galicyi, gdzie przez te roboty pozyskuje się wielkie obszary ziemi uprawnej dla kultury krajowej i otwiera się zasadnicze warunki dla ich melioracyi, a nadto popiera się wywóz drzewa drogą wodną.

Zwolennicy i spaceroi.

Rusin Hołubowicz, który pierwszy otrzymał głos, woła: „Precz z kanałami!“ i żąda, aby pieniędzy użyć na melioracye i regulacye. (Opór Rusinów dowodzi tylko fanatycznej i głupiej ich nienawiści do Polaków. Ponieważ Polacy żądają kanałów, wystarcza to Rusinom, aby byli wrogami kanałów, bez względu na interes całego kraju).

Morawski poseł Smrcek wyraża wdzięczność rządowi za przedłożenie kanałowe i wdzięczność Polakom za ich energię w obronie kanałów.

Rusin Trylowski obstrukcyjną wygłaszając mowę, omawia sprawę samobójstwa ruskiego seminarzysty Piotra Czornyja. Oświadcza, że Rusini nie zadowolą się przyrzeczeniami prezydenta ministrów i potrafią udaremnić ustawę krzywdzącą Rusinów.

Na prośbę prezydenta Sylwestra pos. Trylowski przerwał swe przemówienie, które zakończy na posiedzeniu piątkowem.

Odrzucenie wniosku Körnera.

Następnie, po dyskusyi, **odrzucono nagłość wniosku Körnera** w sprawie mianowania sędziów w Czechach. **Polacy, Rusini i socyaliści z Galicyi** opuścili salę przed głosowaniem.

Czesi wołają *Absug!* pod adresem ministra spraw. Hochenburgera.

Skandaliczne sceny w izbie.

Przy „faktycznych sprostowaniach“ przyszło do **ogromnych awantur**, jakich już dawno nie widziano w Izbie. Kilkakrotnie zanosiło się na **bójkę**. Albowiem na gwałtowne ataki niemieckiego narodowca Lipki przeciw socyalistom odpowiedział socyalista Seliger i odczytał plakat agitacyjny Lipki, w którym było wyliczone, na ile różnych kar skazani zostali socyaliści w poprzednim roku za różne przestępstwa.

Pos. Ellenbogen woła: Ten Lipka, to drab bez czci i wiary!

Ten okrzyk dał hasło do awantur. Posypały się obelgi z obu stron; w każdej chwili zdawało się, że przyjdzie do bójki.

Między posłem Jocklem (soc.) a Seidlem (niem. nar.) przyszło do osobistej scysyi. Jockel chciał **policzkować** Seidla.

Pos. Wolff zawołał do Pernerstorfera: Pan wszystkiemu jesteś winien! Tego czerwonego psa nie powinniśmy byli wybrać do prezydyum!

Pos. Pernerstorfer do pos. Seidla: Pan jesteś przekupionem indywiduum!

Socyaliści wołali chórem do Wolfa: „Zuckerwolff! Cukier! Cukier!“ Narodowcy odpowiadali: „A co słychać z Silbererem?“

(Aluzya do notatki „Reichspost“, która doniosła, że poseł socyal. Silberer, który zginął podczas wycieczki na nartach, miał być rzekomo widziany w Nowym Jorku. Socyaliści zaprzeczają temu. Przed redakcyą „Reichspost“ ustawił się wczoraj kordon policyi, aby zapobiedz demonstracyom. *przyp Red.*)

Znowu groźby Rusinów.

Na końcu posiedzenia pos. K. Lewicki w interpelacyi do prezydenta mówił o samobójstwie Czornyja. Jestto — mówił — nowa ofiara dążności do polonizacyi i zniszczenia narodu ukraińskiego. Pos. Petrycki domagał się odpowiedzi na swoją interpelacyę w sprawie polonizacyi szkolnictwa w Galicyi wschodniej, gdzie doszło do tego, że ludność sama się będzie broniła, co **może setki ludzi kosztować życie.**

Prezydent oświadczył, że sprawy te przekaże odnośnym ministrom.

Ostatnie posiedzenie.

Piątkowe posiedzenie, ostatnie przed świętami, będzie bardzo długie, bo porządek dzienny jest obfity.

Demonstracyjny strejk uczniów ruskich.

Zapowiadany wczoraj w odezwach strejk uczniów w wszystkich zakładach ruskich Galicyi nie powiódł się. Strejkuje tylko młodzież ruskich szkół średnich Lwowa. Obecnie wychodzi na jaw, że ś. p. Czornyj nie został wydalony z wszystkich seminaryów galicyjskich, jak tendencyjnie twierdziła prasa ruska.

„Gazeta Lwowska“ w sprawie samobójstwa Czornyja, dowiaduje się, że uczeń ten rozszerzał i sprzedawał kartki korespondencyjne z portretami Gonty i Żelaźniaka. Grono nauczycielskie seminaryum postanowiło na konferencyi 30 stycznia usunąć tego ucznia z zakładu i przedłożyło w tym kierunku wniosek c. k. Radzie szkolnej krajowej, która zarządziła wykluczenie Czornyja z lwowskiego seminaryum. Wiadomość o rozszerzeniu wykluczenia na wszystkie seminarya nauczycielskie w kraju jest o tyle nieprawdziwą, że polecono jedynie innym seminaryom nauczycielskim dla utrzymania ewidencyi co do tego ucznia, nie przyjmować go do zakładów bez poprzedniego zezwolenia Rady szkolnej krajowej.

Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Piotra Czornyja przy tłumnym udziale młodzieży obojga płci. Za trumną niesiono dwa wieńce: jeden cierniowy z napisem: „Towarzyszowi męczennikowi — towarzysze“. Trumnę niosła młodzież na ramionach do grobu, przy trumnie zaś szli Siczowniey. Pogrzeb odbył się bez udziału księży. Nad grobem wygłoszono 8 przemówień. Pierwszy przemówił poseł Longin Cegielski.

Około godziny 7-ej wieczorem młodzież obojga płci, począwszy od najmłodszych, udała się do miasta, chcąc dostać się pod gmach namiestnictwa. Policya zastąpiła im drogę w ulicy Czarnieckiego. Demonstranci udali się pod kościół OO. Bernardynów, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo, odśpiewali pieśni: „My hajdamaki“, „Ne pora“ itd. i wznosili przeraźliwe okrzyki. Następnie udali się pod gmach „Proświty“ i redakcyi „Diła“, skąd przemówił współpracownik „Diła“ Wesołowski. Demonstranci chcieli się udać pod gmach sejmowy, jednak policya rozprószyła ich. Aresztowań nie było.

Duchy na dworze carskim.

Car wierzy w duchy. — Okropne wydarzenie. — Oszukańcze manipulacye okultystów.

Hrabina Wera Branicka, była dama dworu petersburskiego, ogłosiła obecnie w „New York American“ pamiętniki, w których opisuje tryb życia na dworze carskim. Wprost senzacyjnie brzmi rozdział p. t.: „Duchy na dworze carskim“.

W czasie jej pobytu na dworze w Petersburgu — pisze autorka — zarówno car jak i carowa byli pod wpływem całego szeregu magów, okultystów, hypnotyzerów i innych ludzi tego pokroju, których autorka nazywa po prostu oszustami. Na dowód przytacza rozmaite historye i przygody z duchami, które słyszała z ust cara lub carowej. Pewnego wieczoru rozmawiała hrabina czas dłuższy z carem o duchach i wyraziła przytem zdanie, że uważa wszelkie te historye z duchami za oszustwo. Wówczas car oświadczył jej co następuje: „A ja wierzę w duchy, ponieważ sam je widziałem“.

Następnie opowiedział jej następujący rzekomy fakt: „Pewnego wieczoru byłem zajęty lekturą w moim pokoju, gdy w tem nagle usłyszałem w sąsiednim pokoju stłumiony, jakby z pod ziemi dobywający się głos i szmer podobny do sapania. W dzień przebywają w tym pokoju moi sekretarze, w nocy natomiast stoi tam posterunek. Zerwałem się z miejsca i otworzyłem drzwi prowadzące do tego pokoju. To co ujrzałem zmroziło krew w moich żyłach. W środku słabo oświetlonego pokoju stała trumna, w której ujrzałem zwłoki mego ojca Aleksandra III. Pamiętałem je doskonale od czasu, gdy widziałem je w katedrze św. Piotra i Pawła. Dookoła trumny na ziemi leżały wieńce. U wezgłowia trumny stał świecznik z płonącemi woskowemi świecami. W powietrzu czuć było zapach trupi. Przed trumną stał żołnierz z karabinem w ręku blady ze strachu i przerażenia. Na rozkaz mój rzucił się z bagnetem na katafalk, lecz w tejże chwili znikło widziadło a żołnierz padł trupem na miejscu. Przerażony cofnąłem się do mego pokoju, gdzie padłem na krzesło i po dłuższej chwili dopiero mogłem zadzwonić na służbę. Przywołany lekarz zbadał zwłoki żołnierza i orzekł, że żołnierz ten umarł skutkiem strachu“.

Hrabina Branicka rozmawiała później z owym lekarzem, który wyraził zapatrywanie, że w pałacu zimowym jest mnóstwo tajnych drzwi i przejść, znanych magom, przy pomocy których oni uprawiają swe oszukańcze rzemiosło. Podobne historye słyszała autorka pamiętników również i z ust carowej.

Pamiętniki te budzą powszechne zaciekawienie tembardziej, że hrabina zapowiada, iż posiada klucz do rozwiązania wszystkich tych tajemnic.

Niezwykły dramat miłosny.

Kroniki stolicy naddunajskiej, tak obfite w wypadki morderstw i samobójstw z miłości, notują obecnie fakt, który swą koncepcyą i przeprowadzeniem wyrasta po nad miarę codziennych, szablonowych wypadków tego rodzaju.

Onegdaj przed południem zgłosił się do kliniki chirurgicznej hofrata Eiselsberga młody człowiek z poważnemi ranami ciętemi na obu rękach. Nie



Kościotrup w murze. (Patrz artykuł).

wymieniając swego nazwiska, chaotycznie opowiadał, że w zamiarze samobójczym zadał sobie te rany brzytwą oraz, że w jego mieszkaniu przy Wimbergergasse pewna panna się zastrzeliła. Niedoszłego samobójcę, który robił wrażenie obłąkanego, opatrzono na klinice a pod wskazanym adresem — nie wierząc zresztą w *meritum* jego opowieści — wysłano dla wszelkiej pewności ambulans towarzystwa ratunkowego. Zjawienie się wozu ratunkowego przed oznaczonym domem wywołało nie małą senzacyę, lecz nikt z domowników nie mógł udzielić lekarzom potrzebnych wyjaśnień, kto w tem mieszkaniu popełnił samobójstwo tak, że karetka pogotowia z niczem powróciła na stacyę. Atoli policya, zawiadomiona o wypadku, zaczęła sprawę badać. O godz. 1-szej po południu zawiadomiono telefonicznie pogotowie ratunkowe, że opowieść nieznanego młodzieńca w istocie polega na prawdzie, przyczem wskazano w odnośnym domu mieszkanie p. Mayerhofera, w którym wypadek się zdarzył. Pogotowie natychmiast zjawiło się na miejscu, gdzie znaleziono młodą, 18 letnią dziewczynę z raną postrzałową w lewej skroni. Ranna była nieprzytomną — odesłano ją przeto do szpitala.

Wkrótce zagadka się wyjaśniła. Od Mayehoferów odnajmował pokój kawalerski 21 letni Józef Mayer, słuchacz akademii sztuk pięknych. Był on zaręczony od dwóch lat z 18 letnią Katarzyną Voglerówną, nadzwyczaj przystojną panną, córką woźnego wiedeńskiej prokuratoryi państwa. Mayer bywał w domu rodziców swej narzeczonej, lecz gdy w ostatnich czasach wyszło na jaw, że Mayer jest dopiero początkującym adeptem sztuki (rodzicom swej lubej powiedział, że jest już gotowym artystą malarzem i że wkrótce w *Künstlerhauzie* urządzi wystawę własnych obrazów), rodzice zakazali mu dalszego bywania u nich. Lecz młodzi się kochali. Piękna Kasia nie wiele robiła sobie z zakazu rodziców i nadal, jak poprzednio, potajemnie odwiedzała swego ukochanego w jego kawalerskiej „budzie“. Młodzi ludzie, widząc beznadziejność dalszego stosunku, postanowili wspólnie umrzeć. W wykonaniu powziętego planu strzelił Mayer z rewolweru do swej kochanki i niebezpiecznie ją zranił, lecz gdy przyszła kolej na niego... zabrakło mu odwagi. Widząc dziewczynę, leżącą bez życia na ziemi, doznał chwilowego obłędu. Porwał tedy brzytwę i wypadł z domu na ulicę. Wszystko, co potem się stało, czyta się jak nieprawdopodobną opowieść.

Mayer na ulicy wskoczył do dorożki automobilowej i kazał się zawieść do sądu krajowego karnego. Po drodze pociął sobie ręce brzytwą. W sądzie w najwyższem rozdrażnieniu wybiegł na piętro a na schodach spotkał prokuratora Dra Khittla, schodzącego w towarzystwie jakiegoś oficera.

— Na miłość boską lekarza! Ona się zastrzeliła! — wołał Mayer.

Prokurator, sądząc że w gmachu sądu ktoś popełnił samobójstwo, pobiegł z nieznajomym do szpitala więziennego i wywołał lekarza. Dopiero wówczas Mayer wymienił adres swego mieszkania a lekarz więzienny oświadczył, że on nie może interweniować po za gmachem sądowym i kazał mu się udać na stacyę ratunkową.

Mayer studyował w akademii sztuk pięknych na oddziale prof. Schafera. Należał do najbardziej uzdolnionych uczniów i miał wkrótce otrzymać stypendyum do Paryża na dalsze studya. Oddano go na klinikę psychiatryczną, gdyż zdradzał poważne objawy nienormalnego stanu umysłu.

Kościotrup w murze.

(*Patrz ilustracyę*).

We francuskim miasteczku Etretat pod Paryżem podczas przebudowy jednej z will natrafiono przy burzeniu muru na zamurowanego kościotrupa, który w tym grobowcu przebywać musiał lat kilkadziesiąt. Willa w ciągu ostatnich dziesiątków lat kilkakrotnie zmieniała właściciela. Zamurowanie zwłok w murze oczywiście łączyć należy z jakąś dawną krwawą zbrodnią — świadczy także o tem uszkodzenie czaszki szkieletu, pochodzące zapewne od uderzenia siekierą lub podobnem ostrem narzędziem. Władze policyjne, przewertowawszy kronikę kryminalną z lat sześćdziesiątych, przypuszczają, że znalezione szczątki są szczątkami paryskiego notaryusza Callaux, który w Etretat miał kochankę i zniknął nagle w zagadkowy sposób. Tajemnica tej zbrodni nie będzie zapewne nigdy całkowicie wyjaśniona.

Z kraju.

Z Brzeska donoszą nam: Wskutek wdrożonego przeciw Henochowi Klapholzowi śledztwa wstępnego o zbr. brania podarunków w sprawach urzędowych (§ 104 u. k.), ma być tenże w najbliższych dniach zasuspendowany w swoim charakterze jako wiceburmistrz m. Brzeska, członek Rady szkolnej okr., przew. Rady wyznaniowej i członek Rady powiatowej. Przyjaciele obwinionego nie ustają w zabiegach, aby sprawie możliwie łeb skręcić, a nawet bardzo możni protektorowie (posłowie do parlamentu i Sejmu) mieli w tej sprawie, jak słychać, interweniować. Inteligencya Brzeska domaga się w imię obrażonej prawdy bezstronnego i jak najenergiczniejszego przeprowadzenia śledztwa. — O nowych faktach nadużycia p. Klapholza doniesiemy w najbliższych dniach.

P. Heller ponownie dyrektorem teatru lwowskiego. Na wczor. posiedzeniu Rady m. we Lwowie uchwalono wydzierżawić teatr miejski na lat 6 dotychczasowemu dyrektorowi Hellerowi na podstawie warunków, uchwalonych poprzednio przez Radę miejską, oraz uchwalono zakupić od p. Hellera bibliotekę teatralną za sumę około 10.000 koron.

Groźny pożar. (*Kor. wł.*) W Pihulicach pod Przemyślem wybuchł w południe 28 b. m. pożar i zniszczył 6 domostw wraz z budynkami gospodarskimi. Z powodu wichru groziło przedostanie się ognia do miasta. Ogień wznieciły prawdopodobnie przy zabawie dzieci. Szkoda wynosi 35.000 koron.

Wadowice. D. 18 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. Rolniczego-Okręgowego pod przew. hr. Stefana Bobrowskiego.

Ze sprawozdania dyrekcyi dowiedzieliśmy się, że obrót ogólny wynosił w 1911 kwotę 2,299.431 K, a czysty zysk 11.026 K.

Na uwagę zasługuje także dział handlowy przy Towarzystwie, który rozwija się z każdym rokiem pomyślniej. Przez zarejestrowanie Towarzystwa zyskała instytucya odpowiednie kredyta bankowe.

W ogóle można śmiało powiedzieć, że działalność Tow. Rolniczego Okręgowego w powiecie wadowickim jest od czterech lat nadzwyczaj dodatnią w czem lwią zasługę przypisać należy niezmordowanej pracy dyrektora Towarzystwa p. S. Drobniewicza.

Stroną ujemną Towarzystwa jest to, że dotychczas nie utworzono przy instytucyi posady instruktora rolniczego.

Towarzystwo uchwaliło przystąpić w bież. roku do budowy nowego gmachu.

Napad rabunkowy na wózek pocztowy w Brzozowej.

Ubiegłej nocy koło godz. 9 napadło dwóch nieznanych mężczyzn na wózek pocztowy w chwili gdy tenże znajdował się na drodze między Brzozową a wsią Wróblikiem. Bandyci dobywszy rewolwerów zagrozili woźnicy strzałami i zmusili go do wydania im poczty pieniężnej. Woźnica z obawy przed utratą życia oddał bandytom torbę skórzaną zawierającą wszystkie przesyłki pieniężne. Ogólna kwota zrabowanych pieniędzy wynosi 12 tysięcy kor. Wśród tych pieniędzy znajdował się 1 banknot tysiąckoronowy serya 1035/58616 i 8 banknotów stu koronowych serye: 1043/21959, 1085/63658, 1102/8413, 1001/26460, 1273/31156, 1240/27551, 1029/53737, 1045/84353. Jeden z bandytów wysoki tęgi brunet w ciemnym płaszczu i czarnym twardym kapeluszu o dużym wąsie, mógł liczyć około 35 lat. Drugi niski brunet w ciemnej zarzutce również w czarnym twardym kapeluszu mógł mieć około 28 lat. Bandyci mówili do siebie „per wy“.

Urząd pocztowy w Brzozowej zawiadomiony o dokonanym rabunku zawiadomił bezzwłocznie żandarmeryę, która natychmiast rozpoczęła pościg za bandydami, jak dotąd jednak bezskuteczny. — Zawiadomiono również telegraficznie wszystkie posterunki żandarmeryi w okolicy i zachodnio-galicyjskie policye o wypadku.

Ze względu na to, że banknoty skradzione z ich numerami i seryami były notowane bandyci niewątpliwie zostaną wykryci. — Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że działali oni w porozumieniu z jakimś niewykrytym dotąd funkcyonaryuszem pocztowym. Według przypuszczeń władz tamtejszych bandyci przybyli niewątpliwie z Królestwa Polskiego.

Ze sportu.

Otwarcie Parku gier K. S. „Cracovii“. — Match z „Pogonią“. — Terminy „Polskiego Związku Piłki Nożnej“. — Terminy „Cracovii“.

W niedzielę dnia 31 bm. o godz. 3 po południu otwiera Klub Sportowy „Cracovia“ swój Park gier u wylotu ulicy Wolskiej. Blisko dwunastomorgowa przestrzeń otoczona wysokim płotem, pomieści gotowe już wielkie boisko matchowe z okalającą je bieżnią, długą na 402·32 m. (ćwierć mili ang.) i trybuny, pod któremi mieścić się będą wygodne szatnie.

Na lewo od wejścia do Parku założone będą korty tenisowe, boiska do lekkiej atletyki i gier ruchowych jak hockey, basket-ball dla pań, to wszystko jednak również jak całe urządzenie ogrodowe powstawać będzie aż do lata, prace te wymagają bowiem dłuższego przeciągu czasu.

Nareszcie zdobędzie więc krakowski sport piłki nożnej pierwszą stałą siedzibę po sześciu latach tułaczego istnienia na Błoniach. Nareszcie będzie można myśleć o wprowadzeniu w życie lekkiej atletyki, hockeyu, golfu, basket-ballu dla pań i tylu innych pięknych gier na świeżem powietrzu.

W dniu otwarcia boiska rozegrany będzie match z „Pogonią“ lwowską, z którą „Cracovia“ spotka się po raz jedenasty.

Spotkania dotychczasowe miały następujące wyniki:

	„Cracovia“		„Pogoń“
26. IV. 1908	1 : 1		w Krakowie
10. V. „	0 : 1		we Lwowie
2. V. 1909	1 : 2		„
14. VI. „	2 : 2		w Krakowie
7. XI. „	2 : 0		„
12. VI. 1910	0 : 1		we Lwowie
19. VI. „	3 : 0		„
2. IV. 1911	5 : 1		w Krakowie
25. VI. „	4 : 1		we Lwowie
8. X. „	1 : 0		„

Obie drużyny spotkają się w składzie:

„Cracovia“: Rogalski.
Traub I. Pollak.
Traub II. Frankowski. Lahner.
Tadek. Poznański. Singer. Luska. Just.

Maryan. Emre. Bube. Wuka. Kuchar II.
Misiński. Kuchar I. Bortkiewicz.
Williams. Tiesal.
Pogoń: Blaka.

Match między obiema drużynami będzie w każdym razie interesującym mimo przewagi Krakowa, gdyż „Pogoń“ w ostatnim roku znacznie podniosła swój poziom gry dzięki kilkakrotnym spotkaniom z obcemi drużynami.

Zawody te będą również interesującymi ze względu na match międzymiastowy Kraków Lwów, który odbędzie się 2 czerwca br. w Krakowie. Urządzeniem i zestawieniem składu reprezentatywnych drużyn obu miast zajmie się Związek Polski Piłki nożnej, który działalność swoją rozpoczął rozpisaniem zawodów o pierwszą klasę drużyn polskich, będącą dotąd jedynie udziałem „Cracovii“.

Jako konkurenci staną „Czarni“ i „Pogoń“ ze Lwowa, „Wisła“, „Robotniczy Klub Sportowy“ i „Ak. Związek Sportowy“ z Krakowa. Do 20 czerwca mają wymienione kluby rozegrać matche każdy z każdym po razu. Wygrana liczy się dwa punkty, nierozegrana jeden, przegrana nie liczy się wcale. W razie równej liczby punktów u trzeciego i czwartego konkurenta następuje między nimi rozgrywka.

Prócz tego odbędą się w klasie II matche klasyfikacyjne w celu dokonania podziału na grupy A. B. i C.

„Związek Polski P. N.“, którego siedzibą jest Kraków, wydaje dla należących do niego klubów zawiadomienia. Pierwszy numer tych zawiadomień zapowiada ukazanie się pouczenia o zgłaszaniu, uwalnianiu i wymeldowywaniu graczy. Z list terminów krakowskich klubów ustaloną jest już lista „Cracovii“ przedstawia się ona następująco: 7 i 8 kwietnia „Budapesti Egyetemi (klub uniwersytecki z Budapesztu). 14. kwietnia Bielsko, 21. kw. Koszyce, 12. maja „Nemzeti“ z Budapesztu, 19. „Crystall Palace“, „I liga południowa“ (Southern League) 26. i 27. „Amatorzy“ (byli już w Krakowie jako „Krykieterzy“ w 1910 r.) 16. czerwca „Deutsche Sportsbruder“ z Pragi, 29. i 30. czerwca „Klub Atletyczny“ z Grazu.

Po za Krakowem gra „Cracovia“ dwa razy, 6. czerwca w Opawie, 22. we Lwowie z „Czarnymi“.

B.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Dziś z powodu generalnej próby z „Demostenesa“, który od jutra wchodzi na repertuar naszej sceny, przedstawienia wieczornego w teatrze nie będzie. Role głównych przeciwników: Demostenesa i Eschinesa, których starcie w „Procesie o złoty wieniec“ było wielkim wypadkiem w historyi Grecyi, objęli pp. J. Węgrzyn i St. Stanisławski. Chór, który rozpocznie tragedyę prologiem, będzie śpiewał w momentach kulminacyjnych sztuki. „Demostenes“ będzie grany w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek.

Z Instytutu muzycznego. Piąty w bieżącym roku bezpłatny kameralny poranek uczniów Instytutu muz. odbędzie się w bieżącą niedzielę 31 bm. o godz. 11 w sali instytutu ul. św. Anny 2. — We środę zaś dnia 3 kwietnia urządza Instytut wieczór kameralny w małej sali Starego Teatru za wstępem 2 i 1 koronowym. Wieczór ten o programie klasycznym, na który złożą się utwory Mozarta, Haydna i Beethovena odbędzie się na dochód ubogich uczniów, dla których w Instytucie muzycznym organizuje się towarzystwo Samopomocy.

Koncert p. Cortot, pianisty.

Dyrekcya koncertów chlubnie zakończyła sezon abonamentowy koncertem pianisty francuskiego p. Cortot. Wielka niespodzianka i szereg niezwykłych wrażeń proszą się, aby to opowiedzieć. Publiczność, która przybyła w niewielkiej liczbie, oczekuje na artystę obojętnie i cierpliwie. Ot, będzie grał francuski pianista, podobno nie żydek; no! i to już dobrze. Jakkolwiek bowiem cenimy wysoko każdy prawdziwy talent i nie przychodzi nam na myśl wzgląd na jego pochodzenie, to jednak ostatnimi czasy zwija się taka niesłychana ilość reklamowanych miernot, a wśród nich tak olbrzymi procent żydów, że w tym wypadku krytyka słusznie ich

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

247 (Ciąg dalszy).

— Złota! złota! Mając złoto, jest się bardziej królem, niż król.

Nie wyrodził się od ojca.

Po wybuchu wściekłości i po zapewnieniu uroczystem Nostradamusa, że ujrzy Floryssę i we środę rano pozna tego, kto mu ją zabrał, Królewicz-Rębacz usnął prawie natychmiast snem głębokim, w którym dusza i ciało przestają jednakowo istnieć. Może wola Nostradamusa odegrała tu jaką rolę.

. . . .

Przez całą pozostałą część dnia Nostradamus poświęcał się gorączkowo niesieniu pomocy chorym, których niezliczona liczba zbiegła się na ulicę Froidmentel. Wszelkie cierpienie szukało tam ratunku. Ale również i wszelka ambicya. Nietylko chorzy szli po uzdrowienie do głośnego lekarza, lecz także, a nawet przedewszystkiem, zgłaszano się doń po lubczyki i po odgadnięcie tajemnic, myśli, przyszłości. Ale on zajmował się tylko chorymi i można powiedzieć, iż nikt nie odchodził odeń bez pociechy. Niejedna matka, niejeden nieszczęśliwiec zrozpaczony unosił z sobą sztukę złota, a nawet i parę, wraz z lekarstwami i poradą, która prowadziła do zdrowia. Wkładał w to rodzaj braterskiego uniesienia. Cierpiał więcej niż ci wszyscy cierpiący, co przychodzili doń po ulgę... Próbował zakląć opaczne przeznaczenie, był to widok szczególny i podniosły, jak z tej duszy opanowanej, zduszonej przez nienawiść, tryskały wspaniałe kaskady litości.

. . . .

Zapadł wieczór. Wybiła dziewiąta. Nostradamus, zamyślony, upadający ze znużenia, wszedł do pokoju Królewicza i długo wpatrywał się w śpiącego młodzieńca. Nieopisana słodycz występowała powoli na to szlachetne oblicze, promieniejące geniuszem. Rodzaj czułości oświecił czarne oczy, w których tak często gorzał czerwony płomień nienawiści. Szeptał:

— Biedne dziecko!... Biedna ofiara, musi być zgnieciona między przeznaczeniem mojem i swego ojca!... Litość!... Litość!... Czego ona chce odemnie.

Z piersi przez blade usta jego wydobywał się głuchy pomruk. Bóg wie, który to już raz nienawiść z litością staczały w jego sercu straszliwą walkę. Przez chwilę Nostradamus drżał i płonął, obu rękami ściskał piersi. Płomienne oczy utkwił w młodzieńcu. Najwyższe, najpotężniejsze przekleństwa miotał na przeznaczenie.

Potem roziskrzone oczy i zaciśnięte pięści wzniósł ku niebu.

Łkanie raz jeden zatrzęsło jego piersią, jedne imię wymówił głosem nabrzmiałym rozpaczą:

— Marya!...

Potem, stopniowo, twarz czarodzieja uspokajała się, kamieniała, osiadł na niej spokój i obojętny na wszystko chłód. Stało się. Nienawiść zwyciężyła. Syn Maryi i Henryka został skazany...

Syn Henryka!

Miano to huczało w mózgu Nostradamusa.

W tym momencie wszedł Džinno i oznajmił:

— Roland chce się widzieć...

Nostradamus zadrżał. Uśmiech śmiertelny przemknął po bezbarwnych ustach.

— Oto odpowiedź przeznaczenia!... Džinno, jak możesz zmuszać do czekania pod mojemi drzwiami syna marszałka Saint-Andre?...

Wykrzyknik ten w ustach Nostradamusa brzmiał straszliwie. Mały staruszek rozśmiał się sucho i żywo poskoczył.

Za sekundę wprowadził Rolanda de Saint-Andre.

Ten wciąż powtarzał w głowie myśl jednę:

— Wolałbym widzieć jej trupa, niż wiedzieć, że należy do innego. Wolałbym sam wbić jej sztylet w piersi.

Roland nie był ani przerażony, ani wzruszony, iż znajduje się wobec człowieka, który wczoraj w tem samem miejscu strachem śmiertelnym przejął pięćdziesięciu zbrojnych. Namiętność dla Floryssy i pożądanie środków zaspokojenia tej namiętności — nic więcej nie istniał dlań w tej chwili, umysł jego przechodził od jednego z tych pragnień do drugiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie oszczędza, aby wyłączyć ich z kategoryi tych, którym się należy uznanie.

Otóż wychodzi na estradę niepozorny brunet, wzrostu średniego, przypominający typ Francuza ze wsi. Gra na początek Fr. Bacha, trzeciego syna wielkiego Sebastyana Bacha: „Koncert" we własnej transkrypcyi na fortepian. Pomimo pewnej twardości tonu i traktowania silnych akordów, uderzeniem niepotrzebnem na angielskiej mechanice, czuje się w wykonaniu tego dzieła pianistę pierwszej miary. Przedewszystkiem wspaniała rytmika, wyborne akcenta i prostota obok potężnej, a nieomylnej techniki. Gromkie oklaski dowodzą, że te niepospolite zalety zrobiły wrażenie. Idzie polonez Chopina z andante spianato, które rozwleczone, obniża temperaturę, ale polonez podnosi ją gwałtownie. W „Karnawale" Szumana jest za wiele rozczłonkowania, ale tyle przepysznych szczegółów i coraz to więcej miękości obok potężnego, gdzie należało, tonu, że publiczność wybucha entuzyastycznymi oklaskami. Następuje pauza, słychać żywe rozmowy, a słowa: wybornie, świetnie, znakomicie, fruwają w powietrzu.

W drugiej połowie koncertu już nikt nie myśli o krytyce, ale o rozkoszy. I rzeczywiście rozkoszą było słuchać etiudę w formie walca Saint Saensa, wykonaną przez młodego potentata, legendę Liszta i rapsodyę tegoż, wykonaną niezrównanie.

Niewątpimy, że w przyszłym sezonie nazwisko tego artysty zgromadzi tłumy słuchaczów. Artysta niewątpliwie też w postępie swoim uchyli skłonność do oddzielania zbytecznego grup muzycznych, a wiążąc je w ścisły łańcuch, da pole dla impetu, na co bezwątpienia jego olbrzymie środki techniczne niecierpliwie czekają.

Franciszek Bylicki.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Sobota »Demostenes«.
Niedziela pop. »Tamten«.
Niedziela wiecz. »Demostenes«.
Poniedziałek »Demostenes«.
Wtorek »Demostenes«.
Środa o godz. 6 wiecz. »Irydyon« i »Nieboska komedya« (dla młodzieży szkolnej).

Pochód Szymanowskiego na wzgórzu Wawelskiem.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Niepospolite dzieło Wacława Szymanowskiego, które w plastycznych kształtach wskrzesiło duchy wielkich postaci naszej przeszłości, zwróciło na siebie powszechną uwagę i obudziło pragnienie utrwalenia go w bronzie i **postawienia na wzgórzu Wawelskiem** na pamiątkę i na naukę przyszłym pokoleniom. Powinno tam stanąć, gdzie było pomyślane, jednak z poszanowaniem nienaruszalnej całości Zamku, zatem z wykluczeniem bezwarunkowem właściwego dziedzińca zamkowego, a ostateczny wybór miejsca należy pozostawić decyzyi Wydziału krajowego. — Wzgórze Wawelskie jest dość obszerne i znajdzie się obok tego, co przeszłość stworzyła, dość jeszcze miejsca dla obecnego pokolenia, które także wypowiedzieć się powinno.

Aby myśl wprowadzić w czyn, zawiązał się komitet w Krakowie, złożony z obywateli wszystkich trzech części Polski, który postawił sobie za zadanie obmyślenie sposobu i zebrania środków na wykonanie w bronzie „Pochodu" Szymanowskiego i postawienie go na przeznaczonem przez Wydział krajowy miejscu.

Komitet zwraca się przeto do wszystkich rodaków z wezwaniem do składek na postawienie na wzgórzu wawelskiem pomnika artystycznego, godnego naszej wielkiej przeszłości, a płynącego z uczuć żyjącego pokolenia.

Składki należy nadsyłać do filii Banku krajowego na rachunek „funduszu budowy „Pochodu" W. Szymanowskiego na wzgórzu Wawelskiem". Kraków, dnia 28 marca 1912. — Prezes: *Władysław Długosz*, mininister dla Galicyi. Wiceprezes: *Henryk Sienkiewicz*. Skarbnik: *dr Wincenty Łepkowski*, prof. Uniw. Jagiell. Sekretarz: *Józef Korzeniowski*, kustosz biblioteki Jagiellońskiej (następuje kilkadziesiąt podpisów posłów i wybitnych osobistości ze świata nauki i sztuki).

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

„Nowiny" kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

Co słychać w mieście?

Rozszerzenie „Floryanki".

Dyrekcya Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie dokonała wczoraj ostatnich zarządzeń w sprawie utworzenia nowego działu ubezpieczeń. Z dniem 1 kwietnia b. r. wprowadza instytucya „Dział ubezpieczeń od kradzieży", uzupełniając nim dotychczasowe działy: ubezpieczeń od ognia, gradu i na życie. W naszym kraju uprawiały tę gałąź ubezpieczenia dotychczas Towarzystwa akcyjne austryackie; obecnie podejmuje to ubezpieczenia Towarzystwo krajowe, oparte na wzajemności, a po raz pierwszy Towarzystwo polskie, żadna bowiem z polskich instytucyj asekuracyjnych dotąd ubezpieczeń od kradzieży nie wprowadziła. Ubezpieczenie od kradzieży, niewłaściwie zwane powszechnie ubezpieczeniem od włamania, polega na wynagrodzeniu szkody, wynikłej z zaginięcia lub uszkodzenia, spowodowanego przez dokonaną lub usiłowaną kradzież rzeczy, pozostających pod zamknięciem.

Taryfy ubezpieczenia od kradzieży w krakowskiem Towarzystwie są tak skonstruowane, iż, mimo wpłaty na fundusz rezerwowy, nie są wyższe od taryf innych Towarzystw.

Wprowadzeniem nowego działu ubezpieczeń rozpoczyna Towarzystwo krakowskie drugie pięćdziesięciolecie swej działalności.

Od wydawnictwa. Z dniem jutrzejszym **dział inseratowy** „Nowin" (prowadzony we własnym zarządzie przez p. M. Hupczyca) przeniesiony zostanie do osobnego lokalu przy ul. **Jagiellońskiej** l. 7 (koło sklepu WP. Bałabuszyńskiego).

Szan. Abonenci „Nowin" mogą **w biurze przy ul. Jagiellońskiej** składać **prenumeratę**, odbierać tam dziennik i nabywać **pojedyncze egzemplarze**.

Biura redakcyi oraz ekspedycyi „Nowin" zostaną też niebawem przeniesione do budującego się gmachu „Drukarni Narodowej" przy ul. Wolskiej l. 19.

Rozszerzenie sieci telefonicznej w Krakowie. Ministerstwo handlu zatwierdziło projekt rozszerzenia sieci kabli telefonicznych dla m. Krakowa. Na bieżący rok wstawiono już do budżetu odpowiedni kredyt i roboty będą bezzwłocznie rozpoczęte.

Tow. Kolonij wakacyjnych odbędzie walne zgrom. 30 bm. o g. 6 w sali Tow. Zieleskowego.

Kongregacya kupiecka odbędzie w niedzielę 31 bm. o g. $11\frac{1}{2}$ ogólne zgromadzenie w sali posiedzeń Stow. kupców i młodzieży handl. ul. Wolska l. 14. Na porządku dziennym wybory starszego, podstarszego, podskarbiego, rady i dwóch członków komisyi kontrolującej.

Ospa w Prądniku Czerwonym. Wczoraj zaszły znowu dwa wypadki ospy. Mianowicie we wsi Prądnik zachorowało jedno dziecko, a w zakładzie p. Żurowskiej jedno zmarło. Chore dziecko przewiezione natychmiast do zakładu p. Żurowskiej. Wydelegowani przez starostwo krakowskie dwaj lekarze dr Bielański, fizyk pow. i dr Wróblewski przeprowadzają w dalszym ciągu przy pomocy lekarzy z miejskiego urzędu zdrowia w Krakowie szczepienie wszystkich osób w Prądniku Czerwonym.

Loterya sprzętowa w niedzielę palmową odbędzie się w Parku Krakowskim na dochód Tow. Opieki nad młodzieżą szkół średnich. — Datki i fanty przyjmuje p. prof. Merezowiczowa ul. Wolska 9, II. p.

Z podgórskiej Rady miejskiej. Pod przewodnictwem burmistrza posła Maryewskiego odbyło się wczoraj posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej. Na wniosek prof. Mosoczego wyasygnowała Rada m. na uczczenie pamięci Zygmunta Krasińskiego kwotę 150 koron, z których część ma być przeznaczona na zakupno broszur o poecie, celem rozdania ich bezpłatnie uczniom i uczenicom, reszta zaś ma być wręczona „Straży Polskiej" w Krakowie na cele wmurowania tablicy pamiątkowej w Katedrze wawelskiej. — Wniosek ten uchwalono jak również wniosek komisyi sanitarnej odstąpienia Towarzystwu walki z gruźlicą w Krakowie trzech czwartych morga gruntu na Krzemionkach, celem założenia tam ogródków przeciwgruźliczych.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad nową taryfą dorożkarską. Z powodu licznych poprawek, jakie były konieczne w projekcie tej taryfy, odesłano projekt raz jeszcze do magistratu.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa instrukcyi dla lekarza miejskiego, referowanej przez dra Arohnsona. Przemawiali radni: dr Bobrowski, Łuczko, dyr. Rolle, dr Emilewicz i referent. Instrukcyę przyjęto wraz ze zgłoszonemi poprawkami, a nadto wniosek dra Bobrowskiego, wzywający magistrat do kreowania posady drugiego lekarza miejskiego.

W dalszym ciągu uchwalono zaciągnąć dwie pożyczki w ogólnej sumie 350 tysięcy koron w Banku krajowym na budowę nowej szkoły i strażnicy pożarnej.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw natury administracyjnej posiedzenie zamknięto.

Nawożenie gruntów pod Krakowem. Piszą nam: „Nie wszyscy zapewne mieszkańcy Krakowa interesują się sprawą, dokąd wywożone zostają wozami Tallarda nieczystości kloaczne z miasta i są przekonani, że gdzieś w znacznem oddaleniu odbywa się ten proceder. — Niestety, tak nie jest!

Największą część tych ekskrementów wywozi się na grunta Prądnika Białego, sąsiadujące z Prądnikiem Czerwonym, tuż za terem kolejowym budującej się nowej stacyi towarowej. Grunta te bywają tak obficie nasycane tymi nawozami, że kiedy nastąpią dni wiosenne i słońce rozpocznie silniej operować, atmosfera na całym tym terenie staje się niemożliwie cuchnącą i ze wstrętem i pośpiechem opuszcza każdy te miejsca, z pewnością siedliska kultury wszelakich bakteryj.

Rodziny zamieszkałe w pobliżu tych pól narażone są na ustawiczne wdychanie tych obrzydliwych wyziewów i żyją w ustawicznej obawie o siebie i swoje dzieci na wypadek wybuchu jakiejś epidemii, a nie wiedzą, jak i przed kim się bronić wobec tego położenia.

Stan taki, zwłaszcza wobec rozszerzenia Krakowa, znajdujących się w pobliżu szpitali wojskowych, stacyi towarowej, kontumacyi i wielu nowych budynków, nie powinien być cierpiany. Obecna pora nadaje się najlepiej do sprawdzenia przytoczonych faktów i nie wątpimy, że władze, dbające o zdrowotność mieszkańców, poczynią odpowiednie zarządzenia, aby w przyszłości uchronić ich przed niebezpiecznemi i smutnemi następstwami takiego zanieczyszczania atmosfery".

Oszustwo kaucyjne. Niejaki A. P., pochodzący ze znanej i poważanej rodziny krakowskiej, założył przed kilku miesiącami koncesyonowane przedsiębiorstwo pośrednictwa sprzedaży domów i majątków, które szumnie reklamował. Wydawał nawet specyalne pismo, wyłącznie służące do popierania fikcyjnych (jak się okazało) interesów przedsiębiorstwa. Za pomocą inseratów zwerbował do swego przedsiębiorstwa kilku inkasentów i woźnych, od których — tytułem kaucyi służbowej — pobrał przeszło 5 000 koron. Zaangażowani w ten sposób funkcyonaryusze nie mieli atoli — rzecz jasna — żadnego zajęcia w przedsiębiorstwie a gdy, zaniepokojeni, zaczęli się upominać o zwrot wręczonych kaucyj, „pan dyrektor" zbywał ich pod najrozmaitszymi pozorami. Ostatecznie zniecierpliwieni poszkodowani wnieśli doniesienie do policyi, która „pana dyrektora" aresztowała przed kilku dniami i odstawiła do sądu karnego, gdzie przeciw niemu wdrożono śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia.

Pobrane pieniądze przepadły i biedni ludzie postradali swoje oszczędności, gdyż „dyrektor" nie posiada majątku. — Pieniądze sprzeniewierzone wydane zostały na prowadzenie wystawnego domu. Śledztwo prowadzi sędzia dr Błachociński.

Homoseksualizm. W sądzie kraj. karnym u sędziego dra Neussera toczy się od niejakiego czasu śledztwo w sprawie uprawianego w Krakowie homoseksualizmu. W aferę, zakrojoną na większą skalę, wmieszanych jest podobno kilka osobistości oraz młodych akademików. Sprawa budzi sensacyę, mimo głębokiej tajemnicy, jaką śledztwo jest otoczone.

Kradzież z włamaniem. Dzisiejszej nocy włamał się jakiś nieznany sprawca do sklepu z obuwiem Mondorera przy ul. Floryańskiej l. 28 i skradł stamtąd kilkanaście par obuwia wartości 200 k. Za sprawcą śledzi policya.

Z Podgórza. Konstytuujące Walne Zgromadzenie podgórskiego oddziału miejscowego Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza odbędzie się we środę 3. kwietnia w sali Rady miejskiej w Podgórzu o godzinie $6\frac{1}{2}$ wiecz. *Dr Emil Bobrowski, Dr Paweł Kepler, M. Michałkiewicz, Karol Rolle.*

Z kroniki żałobnej.

Anna Zięba, żona werkmistrza fabryki tytuniu i cygar w Krakowie, przeżywszy lat 39, zmarła 28 bm. w Krakowie.

Wszechpolacy a Stapiński.

Sprawa honorowa p. Skarbka z p. Stapińskim.

W Kole Polskiem zaszła wczoraj charakterystyczna sprawa. Narodowi demokraci odbyli posiedzenie frakcyi i po niem wnieśli na piśmie podanie do prezydyum domagając się na mocy statutu, aby zostało zwołane **osobne posiedzenie Koła Polskiego** i podali jako porządek dzienny, że chcą **omówić sprawę procesów p. Stapińskiego z Dr Szajowiczem i „Ojczyzną"**.

Gdy to podanie wręczono Drowi Leowi, ten oświadczył, że obecnie może nie jest pora poruszać tę sprawę, gdy chodzi o załatwienie sprawy kanałowej, wymagającej całej energii i czujności posłów. Dopiero po świętach będzie można zająć się tą sprawą.

Narodowi demokraci jednak domagali się stanowczo zwołania tego posiedzenia, a wedle statutu prezes musi je zwołać do 3 ech dni.

O g. 4 tej popoł. odbyło się plenarne posiedzenie Koła, na którem poseł hr. Skarbek oświadczył w tonie podnieconym, że obstaje przy wniosku i domaga się uwzględnienia go na podstawie przepisów statutu, bo wszechpolacy posiadają protokół stenograficzny z procesu i jest w nim szereg kwestyi, które Koło rozpatrzeć powinno.

Poseł Stapiński, rozdrażniony dyskusyą, zwymyślał wszechpolaków i użył wobec posła Skarbka zwrotu obrażającego, który spowodował hr. Skarbka do oddania sprawy na drogę honorową.

Pojedynek polityczny.

Wiedeń. Pos. hr. Skarbek zamianował swoimi sekundantami ks. Lubomirskiego i dra Kozłowskiego, a pos. Stapiński hr. Lasockiego i pos. Białego. Toczą się rokowania o pokojowe załatwienie konfliktu.

W sprawie procesów p. Stapińskiego odbędzie się dzisiaj wieczorem posiedzenie Koła polskiego, zwołane na żądanie nar. demokratów.

Akcya floty włoskiej.

Dzienniki francuskie donoszą, że flota włoska znajduje się w złem położeniu, gdyż brak jej węgla (?). Maszyny jej urządzone są na węgiel angielski, którego wskutek strejku zabrakło. Próby zastąpienia go węglem pruskim nie powiodły się (?). Rząd angielski odmówił Włochom odstąpienia swoich wojennych zapasów. Włoskie okręty posiadają tylko połowę potrzebnego węgla i dlatego nie rozwijają prawdopodobnie żadnej akcyi wojennej i cofają się do portów.

W Rzymie zaprzeczają, jakoby flota włoska usiłowała wpłynąć do Dardanellów. Rząd włoski do tej pory jest **niezdecydowany**, czy rozpocząć akcyę floty na morzu Śródziemnem, czy też z nastaniem suchej pory posunąć korpus operacyjny w Trypolisie naprzód w głąb kraju.

Parlament Rzeszy niem. odrzuca „dodatek gadzinowy" dla pocztowców na kresach polskich!

Berlin. Sejm Rzeszy przy drugiem czytaniu budżetu pocztowego **odrzucił przyznanie dodatku dla urzędników w prowincyach wschodnich 183 głosami przeciw 122 głosom.**

Narod. liberali i konserwatyści głosowali za tym dodatkiem. Sekretarz stanu Kraetke nawet apelował do „serca Polaków", aby nie zabierali urzędnikom poczty, wśród których są i Polacy, tego dodatku do płacy!

Socyaliści i centrowcy przemawiali przeciw temu politycznemu dodatkowi.

Pos. Seyda (Polak) zwalczał dodatek: „Pozycya, o której mowa, przenosi dodatek kresowy, zaprowadzony dla polityki pruskiej, na etat państwa. Czemu urzędnicy Górnego Śląska nie otrzymują go? Wykazaliśmy już poprzednio dowodnie *korupcyjne znaczenie* dodatku: wywołuje on szykany i denuncyacye i daje premię za prawomyślność polityczną. Urzędnikom jest zakazane porozumiewać się z ludnością polską po polsku pod groźą kary dyscyplinarnej. Ze względów sprawiedliwości powinien parlament ten polityczny fundusz wykreślić".

W głosowaniu **odrzucono dodatek.** Przynajmniej hakatyści pocztowi pozbawieni będą premii!

Telegramy „Nowin".

Z Rady państwa.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu gdy prezydent przywołał do porządku i udzielił nagany kilku posłom, za niestosowne zachowanie się na wczorajszem posiedzeniu powstała ponowna hałaśliwa kłótnia między socyalistami a niemieckimi narodowcami. Dopiero, gdy prezydent zagroził przerwaniem posiedzenia awantura ustała.

Następnie poseł Trylowski kontynuował wczorajszą swą mowę omawiając stosunki galicyjskich władz administracyjnych. P. Trylowski mimo wczorajszej pogróżki, że będzie mówił przez 6 godzin, przemawiał zaledwie godzinę i o g. 11 zakończył swą mowę. Wobec tego jest możliwem, że izba dzisiaj po załatwieniu porządku dziennego **zostanie odroczoną na czas feryj świątecznych.**

Niesłychana prowokacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki z oburzeniem konstatują, że pos. Trylowski we wczorajszej mowie omawiając samobójstwo Czornyja wyraził ubolewanie, **że Czornyj przed samobójstwem nie popełnił czynu rozpaczy na wicepr. gal. Rady szkolnej Dembowskim.** Takiego wyraźnego wezwania do morderstwa w parlamencie dotąd nie słyszano.

Apasze automobilowi.

Paryż. Krąży tu pogłoska, że znany przywódca szajki apaszów automobilowych, Garnier, został aresztowany.

Klęska sufrażystek.

Londyn. Izba gmin 222 gł. przeciw 201 gł. **odrzuciła projekt ustawy w sprawie głosowania kobiet.**

Tylko dla inteligencyi
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów
odnośnie do każdego przykazania
z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego
przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski

poleca

Księgarnia katolicka

Ks. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308.
Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·05 następuje wysyłka franco.
Tamże sprzedają się kartki korespondencyjne z marką krajowe po 4 h. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Ucznia

uzdolnionego w rysunkach przyjmie zaraz Władysław Mielski Rytownik, Kraków Sukiennice 18. 477

Czacza Poniedziałek 9 przed południem czekam jak umówiono. 487

Uczciwi

pomocnik i uczeń

z ukończoną 3 kl. szkół śre dnich, znajdą umieszczenie w handlu drobiazgowo-zabawkowym Stefan Porębski, Kraków. Rynek 32. 478

Do pomocy w handlu potrzebna

panna

miejscowa, chrześcianka. Zgłoszenia: Magazyn rękawiczniczy pod firmą F. Lobański, ul. św. Anny 2. 484

Oddam dziewczynkę 6 letnią za swoją annienym i uczciwym rodzicom. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ulica Wiślna 2.

Do sprzedania:

Szafa kredens, fotel (łóżko) i inne rzeczy do sprzedania, Tenczyńska 4, I, przez ganek. 444

Wyborny miód

deserowy kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7·50. Miód patoka 5 kg. puszka K. 7·—. Wyborny miód pitny 5 kg puszka K. 6.50. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba Podhajce 34.**

Ostatnie zamówienia

na święta Wielkanocne

przyjmować będę
w Wielki Wtorek.

Siermontowski

Fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków. 458.

Znane z dobroci światowej sławy

Drożdże

Mautnera

poleca codziennie świeże gł. skład
Kaz. Ogorzałego
dawniej Jan Nagel
Kraków, ul. Szczepańska l. 11

BIBUŁKI SASSOWSKIE
TUTKI HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wyśmienite gatunki herbat po bardzo niskich cenach drobnolistną w najlepszym gatunku

100 gr. 75 hal.

bardzo smaczna mieszana

100 gr. 1 K. 50 h.

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek l. 8
pod Jaszczurami. 391

Nowe kursa przygotowawcze

w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2115.

do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej

rozpoczynają się dnia 10 kwietnia b. r.

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.

Wpisy przyjmuje
Biuro buchalteryjne
w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2115, od godz. 9—1 i od 3—6 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudnia. 485



Zbyteczne włosy

na twarzy, rękach i ramionach usuwa w przeciągu 5 minut Dr. A. Rixa,

usuwacz włosów

całkiem nieszkodliwy, pewny skutek. Jedna dawka za 4 korony wystarcza. Przesyłka ścisła i dyskretna Kosm. Dr. A. Rixa laboratoryum Wien IX. Berggasse 17 H. 378

Franciszek Konečny

Dawniej Antoni Schultz
Kraków, ulica Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po 55, 70, 80 i 1 zł. 05 butelka, czerwone po 60, 70 i 1 zł. 05 butelka.

Na święta

w litrach po: 70, 80 i 90 centów.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu **PŁÓCIEN I WEB** na koszule prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — Upraszam adresować tylko:

:: Mieczysław Gonet w Korczynie ::
Ostatnia poczta loco (Galicya). 304

Prawdziwe Turyngskie domki meteorologiczne z zegarem



wskazują na 24 do 48 godzin wprzód każdą zmianę pogody. Nr. 944. Domek wykończony z drzewa dębowego, daszek pokryty mchem. Przód z termometrem i ozdobami z gałązek z dobrze idącym zegarem o tarczy z kości słoniowej, który jest najdokładniej wyregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą. 2 postacie, 25 cm. wysokie, 19 cm. szerokie, przepysznie wykończony, śliczna ozdoba każdego pokoju za sztukę **K. 6·60.** Domek bez zegara K. 0·80, 1·30, 1·50, 1·88 w mojem głównem katalogu.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką światowa firma, c. i k. nadworny dostawca 193

Jan Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 738 (Czechy)

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie każdemu darmo i opłatnie. Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące pisemnych uznań.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, tylko lud polski i polski robotnik! Zwycięstwo to wielkie, załatwiła „Pobudka" wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — aż aż nim zapłacicie za bibułki, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „Pobudka" Mra W. Bełdowskiego i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „Pobudka" i moje nazwisko Mr. W. Bełdowski, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „Pobudkę", od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek „Pobudka", niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: „Pobudkę Bełdowskiego"

Mr W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
2·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzeża, Rawy Ruskiej).
8·05 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Teplic-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·08 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·28 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, [illegible] i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzeża, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·06 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·02 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Teplic-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzeża, Nowego Sącza.
9·32 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, [illegible], Warszawy.

Krajowe uprawnione 20

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody [illegible] chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż wszystkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

DOBRA HARMONIJKA K 4·40.

Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedanych. Bez ryzyka!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300⁰/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry 20 głosów, wielkość 24×12 cm.	K.	4·40
Nr. 654⁰/₄: 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm.	„	4·80
Nr. 664⁰/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 26 głosów, wielkość 30×15 cm.	„	5·40
Nr. 205⁰/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„	6·—
Nr. 662⁰/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 80 głosów, wielkość 31×15 cm.	„	8·—

Szmoncszek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 713 (Czechy).
Główny katalog z 4000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów 1. jakości praw. chem. marka ochronna „KOLONIA" jako najlepszą dotychczas znane marke 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 48 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła niezwłocznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 225

Czeskie pierze i puch

niedrogie wyprane i oczyszczone, wskutek czego posiadają szczególną właściwość obfitego wypełnienia i trwałości.



1 kg. szarych, skubanych pierzy K. 1·84. Lepsze K. 2·—. Pół białe K. 2·30, 2·80. Białych K. 3·60, 4·20. Najlepszej jakości K. 6·20. Śnieżno białe lepsze towar dworski K. 8·20, 9·60. 1 kg. szarych, nieskubanych pierzy K. 3·60, 1 kg. białych K. 4·80, 1 kg. białych, puchowatych towar wiejski K. 6·30. 1 kg. białych, obfitych w puch, towar dworski K. 6·20, 7·40. 1 kg. szarego puchu K. 6·—, 8·20. 1 kg. białego puchu, I-ej jakości K. 7·20, 10·20.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.

Wysyłkę uskutecznia w gęstych woreczkach za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 728 (Czechy).

Główny katalog z około 4000 wzorów darmo i opłatnie. 1299

DZIAŁ INSERATOWY „NOWIN"

przeniesiony zostanie z dniem
30 marca 1912 r.

DO BIURA DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

Maryana Hupczyca

w Krakowie, Jagiellońska 7

Tamże należy się zgłaszać
ze wszystkiemi ogłoszeniami.

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

CZUWAJ

w książeczkach i opakowaniu patentowem

poleca: znana: fabryka tutek i bibułek cygaretowych

Rudolfa Herliczki

W KRAKOWIE

Już sama firma ciesząca się światową renomą daje zupełną gwarancyę za dobroć gatunku

WZORY na żądanie DARMO i opłatnie.

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.